

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

NR 8
(1655)

2001

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● SIERPIEŃ ● CENA 2 ZŁ



Przemienienie Pańskie

„Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.* Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!* Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: *Wstańcie, nie lękajcie się!* Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: *Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie*” (Mt 17, 1-9).

Przemienienie Pańskie relacjonowali wszyscy — poza Janem — Ewangelisti (Mt 17, 1-13; Mk 2, 1-12; Łk 9, 28-36). Centralną postacią tego wydarzenia jest Jezus Chrystus na górze Tabor w Galilei. „Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło”. Przez swoje przemienienie Chrystus wynagrodził Apostołom ich wiarę i utwierdził ich w przekonaniu, że wybierając Jego, postąpili słusznie. Piotr, Jakub i Jan są więc tymi, którzy zostali dopuszczeni do oglądania Chrystusa w chwale, i przez to stali się uczestnikami Jego tajemnicy zmartwychwstania i wniebowstąpienia.

„A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim”. Mojżesz reprezentuje tu Prawo,

natomiast Eliasz — Proroków. Prawo i Prorocy spełniają się teraz w Chrystusie. Łukasz podaje, że Mojżesz i Eliasz rozmawiali o bliskim odejściu Chrystusa w Jerozolimie. Odejście oznacza tu odejście z tego świata, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?” (Łk 24, 26).

„Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Obecność Boga wśród swojego narodu symbolizowana była przez namiot spotkania na pustyni, tabernakulum. Jak w drodze do Emaus uczniowie poproszą: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił” (Łk 24, 29), tak samo o tę obecność proszą uczniowie na górze przemienienia, chcąc postawić trzy namioty. Wówczas zjawił się „obłok świetlany” i „ostonił ich”. W Starym Testamencie obłok był symbolem Bożej obecności: „Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy” (Wj 13, 22). Motyw obłoku powraca w czasach mesjańskich: „Wtedy Pan ponownie to wskaże i będzie można widzieć chwałę Pańską i obłok, podobnie jak za Mojżesza można ją było widzieć i jak wtedy, gdy Salomon modlił się, aby miejsce zostało w uroczysty sposób poświęcone” (2 Mch 2, 8).

„To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie!” — jest to wyraźne nawiązanie do chrztu w Jordanie (Mt 3, 17). „Jego słuchajcie!” — a więc weźcie te słowa głęboko do serca: „(...) wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształcił nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować”

(Flp 3, 21). „My wszyscy z odsoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 18).

Przemienienie Pańskie trwało krótko. Po chwili, „gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa”. A już w najbliższym czasie przyjdzie zdrada, trwoga, śmierć krzyżowa, „godzina ciemności”. Ale uczniowie otrzymali już odpowiedź, którą potwierdzi Zmartwychwstanie: wiara w Jezusa Chrystusa ma moc przemieniającą.

Może się wydawać, że nie można porównywać wiary, którą najczęściej przeżywamy w mroku, z blaskiem przemienienia na górze Tabor; i że budzi sprzeciw utożsamianie skutków wiary w naszym życiu z tym, co ukazuje ten fragment Ewangelii. A jednak czy wiara nie jest wyglądaniem Boga, który nadchodzi, rękojmą zmartwychwstania? Wiara przecież przemienia życie nas wszystkich, którzy „z odsoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle (...)” (2 Kor 3, 18). Najlepiej ukazywali to Ojcowie wschodni, powołując się na św. Pawła: „przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznawać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2). To przemienienie obejmuje jednocześnie umysł i zmysły, objawiając się całemu człowiekowi, a nie tylko jednej z jego władz. Wiara nie jest namacalna, materialna, ale jest jak najbardziej rzeczywista. Jezus kładzie duży nacisk na przemieniającą potęgę wiary. „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25).

Msza św., w której Jezus Chrystus przemienia się, przypomina nam obowiązek przemienienia się i wskazuje nam drogę, którą dochodzi się do przemiany. Nasz Pan, Jezus Chrystus doszedł do tej przemiany przez cierpienie.

NASZA OKŁADKA:

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny — mal. Tycjan

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Prawda o wzięciu Maryi z duszą i ciałem do chwały Nieba, poświadczona przez Tradycję w przekazach dających wyraz przekonaniu wiary, weszła na stałe do liturgii i pobożności Kościoła. Znanie od piątego stulecia święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (obchodzone 15 sierpnia) wskazuje na trwające od tamtego powszechne i zgodne przekonanie Kościoła.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest dziełem Boga. Nie jest jak zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa fundamentem naszej nadziei na zmartwychwstanie, ale jest owocem Chrystusowego zmartwychwstania i wywyższenia, a przez to umocnienia naszej nadziei.

Historia narodzenia Jezusa Chrystusa przedstawia bardzo sugestywnie, że Maryja, tak jak inne matki, nosiła swoje Dzieciątko pod swoim sercem dziewięć miesięcy i urodziła Je, kiedy nadszedł czas rozwiązania. Ale świadectwo Nowego Testamentu nie ogranicza się wyłącznie do historii dzieciństwa Jezusa w Ewangeliach Mateusza i Łukasza. Spotykamy się z Maryją również w latach ziemskiej działalności Chrystusa (por. Mk 3, 20-21; Łk 11, 27-28; J 2, 1-12).

Najświętsza Maryja Panna jest dla nas wzorem wiary chrześcijańskiej. Jest wzorem adwentowej nadziei, oddania się płynącego z wiary, służby z ducha miłości. Jest wzorem człowieka wsłuchującego się w słowo Boże i modlącego się do Boga. Zachowuje i rozważa w sercu to, co ujrzała i usłyszała od Boga. Dzięki swej wierze i swemu związaniu z Jezusem Chrystusem, Najświętsza Maryja Panna przedstawia wymowny obraz człowieka przez Niego odkupionego. Ucieleśnia w sposób jedyny to co znaczy Kościół. Ale Maryja jest nie tylko wzorem dla Kościoła, jest także jego prototypem. Ona przecież uprzedza Kościół i umożliwia dopiero jego zaistnienie. Bowiem przez swoje „tak”, które wypowiada jako pierwsza i jako przedstawicielka wszystkich sta-



je się Bramą, przez którą Bóg wchodzi na świat. Dlatego Ojcowie Kościoła nazywają Maryję „nową Ewą”. Dzięki swemu posłuszeństwu ta „nowa Ewa” stała się przyczyną zbawienia dla siebie i dla całego rodu ludzkiego. „Węzeł nieposłuszeństwa Ewy rozwiązany został posłuszeństwem Maryi” (Św. Ireneusz z Lyonu).

To wszystko nie narusza w niczym prawdy, że jedynie Jezus Chrystus jest zbawieniem ludzi. Maryja jest tylko pokorną służebnicą. Jezus Chrystus odkupił Ją, jak odkupił wszystkich ludzi. Ale w akcie odkupienia Bóg chce dobrowolnej zgody, wolnego „tak” swojego stworzenia. Jej: „Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1, 38) wyraża w sposób programowy, że Bóg chce zawrzeć przymierze z ludźmi, wejść w dialog z nami, obdarować ich wspólnotą i przyjaźnią. Gdyby pominięto Najświętszą Maryję w Nowym Testamencie, wówczas człowieczeństwo stałoby się tylko jakimś przebraniem Boga, który działa i przemawia w dziejach świata. W Najświętszej Maryi natomiast została zachowana cała godność stworzenia przed obliczem Boga.

Na podstawie tych wypowiedzi Pisma św. Kościół mógł na trze-

cim soborze powszechnym, Soborze w Efezie (r. 431) ogłosić, że „Maryja jest Matką Boga”. To wyznanie jest wspólne wszystkim chrześcijanom. Wiara ta jest ostatecznie wiarą w Jezusa Chrystusa, który w jednej osobie jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Czcząc Najświętszą Maryję jako Matkę Bożą, Kościół chce uwielbić Jezusa Chrystusa, który jest jedynym Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi.

Tytuł „Boża Rodzicielka” spotykamy po raz pierwszy w modlitwie poświadczonej ok. 300 roku, którą w nieco poszerzonej formie odmawiamy do dzisiaj:

„Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj”.

W piękny sposób wyrażona jest tu myśl, że jako Matką Bożą Maryja jest też naszą Matką. Jako nasza Matka nie ma innego zadania, niż prowadzić nas do Syna.

Parafia pw. Świętej Rodziny w Łodzi

W dniach 30 i 31 marca oraz 1 kwietnia br. odbyły się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które prowadził Jego Ekscelencja Biskup Jerzy Szotmiller, Ordynariusz Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej. Prowadził je w naszej parafii już po raz drugi. Pierwszy raz — w marcu 1970 r. Od tamtego czasu zaistniały duże zmiany w naszej parafii. Wielu starszych parafian przeniósł się już do wieczności; ale też wielu nowych parafian przybyło, szczególnie nowo urodzonych i w naszej parafii ochrzczonych. Jest jeszcze kilka osób, które pamiętają byłego Rekolekcyjnistę sprzed 31 laty i ci bardzo się cieszyli z Jego powtórnego przybycia do naszej parafii z nową serią nauk rekolekcyjnych.

W latach 1968 — 1973 nasz proboszcz ks. Stanisław Muchewicz, razem z jeszcze wówczas księdzem Jerzym Szotmillerem, proboszczem parafii pw. Matki Boskiej Królowej Apostołów w Częstochowie, odbywali studia weryfikacyjne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Tam zapoznali się i zaprzyjaźnili. Ich przyjaźń trwa po dzień dzisiejszy i jest szczera, bo przejawia się w każdej sytuacji życiowej (np. nasz Ksiądz Proboszcz uczestniczył w konsekracji biskupiej swego Przyjaciela). Na każde święta czy imieniny przesyłają sobie wzajemnie życzenia. Biskup, kończąc przesyłane życzenia zopatruje je w łaćniński napis — Verus Amicus (Prawdziwy Przyjaciel).

Rekolekcje rozpoczęły się w piątek 30 marca. Wszyscy wzięli udział w Drodze Krzyżowej i wysłuchali nauki rekolekcyjnej. W sobotę zostały odprawione Gorzkie Żale i wygłoszono również naukę rekolekcyjną.

W niedzielę 1 kwietnia o godzinie 11.00 Biskup wygłosił naukę rekolekcyjną i przeprowadził spowiedź ogólną, po której koncelebrował Mszę Świętą wraz z księżmi: ks. Andrzejem Nadskakulskim, ks. Czesławem Krasiukianisem, natomiast



Wspólne pamiątkowe zdjęcie przed świątynią

Ks. Proboszcz asystował jako archidiakon.

Wszyscy parafianie przystąpili do spowiedzi i Komunii św.

Nasi parafianie chętnie uczestniczyli w rekolekcjach i z wielkim zainteresowaniem słuchali nauk głoszonych przez Biskupa Jerzego, głębokich w swej treści religijnej, bo opartych o Ewangelię i wspartych przykładami z Jego pracy misyjnej w Brazylii.

Po Mszy św. Ks. Proboszcz wraz z Radą Parafialną podziękował Biskupowi Jerzemu za podjęty trud związany z przybyciem do naszej parafii, za wygłoszone nauki i wspólne modlitwy. Wzajemnym życzeniami świętecznymi i wspólną fotografią zakończono tegoroczne rekolekcje wielkopostne.

(Organistka: A.M.)

Wierni modlili się w skupieniu



„Ja jestem drogą i prawdą i życiem”

Nabożeństwo ekumeniczne w Zielonej Górze i Żaganiu

Zdarza się, że w tytule nagłówkowym artykułu z „życia Kościoła” pojawiają się dwie miejscowości: Zielona Góra i Żagań. Spowodowane jest to tym, że proboszczem dwóch parafii mających swoje siedziby w tych miastach, jest ks. mgr Stanisław Stawowczyk, który jako pierwszy 6 lat temu podjął się zadania prowadzenia duszpasterstwa w dwóch parafiach, nie zaniedbując żadnej z nich. Dlatego i dzisiejszy artykuł na temat ekumenii, dotyczy obydwu miejscowości.

Tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan przypada w roku szczególnym, bo rozpoczynającym Trzecie Tysiąclecie. U progu nowego Milenium hasło Tygodnia Modlitw wybrane zostało przez ekumeniczną grupę roboczą zda się być szczególnie ważne. Syn Boży powiada do swych uczniów: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem” (J 14, 6). Temat ten opracowany został przez ekumenistów z Rumunii. Słowa Jezusa, które są myślą przewodnią Tygodnia Modlitw, wypowiedziane zostały w atmosferze pożegnania z uczniami. Miały ich przygotować do przyszłości bez Niego, aż do momentu Jego powtórnego przyjścia. Wszyscy się zgadzamy, co podkreślili kaznodzieje, że nie ma innych dróg prowadzących do Ojca, jak tylko Jezus Chrystus, który jest drogą i prawdą i życiem.

Wiadomo wielu księżom i wiernym, zwłaszcza z terenu województwa Lubuskiego, że na terenie Zielonej Góry i Żagania, a ostatnio również w Żarach, odbywają się nabożeństwa ekumeniczne nie tylko w styczniu — jak to jest w całym Powszechnym Kościele — ale również w Tygodniu poprzedzającym Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

W pierwszym Roku Nowego Tysiąclecia, Tydzień wspólnej modlitwy ekumenicznej miał miejsce w dniach od 28 maja do 2 czerwca 2001 roku. Organizatorami wspólnych nabożeństw jest Polska Rada Ekumeniczna, Oddział w Zielonej Górze, oraz Kościół Rzymskokatolicki. Sympatykami „Tygodnia” są również inne chrześcijańskie Wspólnoty Wyznaniowe, znajdujące się w Zielonej Górze, które bardziej lub mniej angażują się we wspólne modlitewne spotkania.

Duchowieństwo, oraz Wierni poszczególnych Wspólnot Wyznaniowych gromadzą się każdego dnia w innym Kościele, który odprawia nabożeństwo według swojego rytu, jednak główna „konstrukcja” nabożeństwa jest wspólna dla wszystkich Wspólnot Wyznaniowych. Duchowni czynnie angażują się w Liturgię danego Kościoła, poprzez czytanie Słowa Bożego, odmawianie poszczególnych modlitw. Zawsze następuje gościnna wymiana kaznodziei.

Organizatorem nabożeństwa w parafiach polskokatolickich w Zielonej Górze i Żaganiu był ks. Stanisław Stawowczyk wraz ze wspólnotą Parafialną. Nabożeństwo w Zielonej Górze w świątyni pw. Matki Bożej Królowej Polski, przy ul. Dra Pieniężnego, miało miejsce 29 maja (wtorek). W Żaganiu w świątyni pw. Podwyższenia Krzyża św., przy ul. Wojska Polskiego, 30 maja (środa). Wszystkie nabożeństwa odprawiane były o godzinie 17.00. W tym roku, głównym kaznodzieją w tych parafiach był ks. Dariusz Lik z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Zielonej Górze, któremu serdecznie dziękuję. W nabożeństwach w naszych Kościołach udział wzięli następujący księża:

1. Ks. Dyczek Andrzej — Kościół Ewangelicko-Augsburski w Żarach.
2. Ks. Czesław Grzelak — Kościół Rzym.-Kat., Parafia Wniebowzięcia NMP — Żagań.
3. Ks. Antoni Habura — Kościół Prawosławny — Zielona Góra.
4. Ks. Dariusz Lik — Kościół Ewangelicko-Augsburski — Zielona Góra.
5. Ks. Jan Materek — Polski Narodowy Kościół Katolicki — USA.

6. Ks. por. Sławomir Pałka — Kościół Rzym.-Kat. Garnizonowy — Żagań.

7. Ks. Aleksy Pliściński — Kościół Rzym.-Kat. Parafia św. Józefa — Żagań.

8. Ks. Prałat Dziekan Zbigniew Stekiel — Kościół Rzym.-Kat. — Zielona Góra.

9. Ks. Włodzimierz Świrydziuk — Kościół Chrześcijan Baptystów — Zielona Góra.

10. Ks. Stanisław Stawowczyk — Kościół Polskokatolicki — Zielona Góra, Żagań.

Miło odnotować fakt, że po raz pierwszy w nabożeństwie odprawionym w Żaganiu brali udział duchowni z Kościoła Rzymskokatolickiego, reprezentujący trzy parafie. Co prawda, prawie zawsze był ktoś z Kościoła Rzym.-Kat., ale w tym roku reprezentowane były prawie wszystkie Parafie z Żagania. Bogu niech będą dzięki za owoce daru Ducha Świętego, do którego wszyscy zanosimy nasze modlitwy, „aby wszyscy stanowili jedno”. Wszyscy jesteśmy spragnieni pojednania, które jest w Bogu jednym chociaż w trzech Osobach. Tegoroczny „Tydzień”, to kolejny krok w kierunku pełnej jedności. W każdym z Kościołów, po nabożeństwie duchowni gromadzili się przy wspólnym stole w domu Gospodarza, aby spożyć posiłek. Spotkania te, to nie tylko czysta kurtuazja, ale potrzeba serca i wzajemnego zrozumienia. To są również owoce daru Ducha Świętego, który sprawia, że jesteśmy coraz bardziej sobie bliscy. Życzyć by należało, aby również w innych województwach, dekanatach, parafiach, odbywały się podobne nabożeństwa jakie zapoczątkowane zostały przy współudziale mojego poprzednika śp. ks. Seniora Władysława Puszczyńskiego.

Pozdrawiam bardzo serdecznie wszystkie Wspólnoty Chrześcijańskie, prosząc o modlitwę w intencji Jedności Chrześcijan. Szczęść Boże.

Ks. Stanisław Stawowczyk

Nabożeństwo ekumeniczne w Zielonej Górze...

... i Żaganiu





Widok Jerozolimy

Podróż do Ziemi Świętej

W sierpniu 2000 roku, a więc w Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, byłem pielgrzymem po Ziemi Świętej. Do Izraela wybrałem się z grupą prawosławnych, którzy mają w tym kraju pod swoją opieką ponad 80 procent miejsc świętych. Podróż z Warszawy do Tel Avivu odbyliśmy samolotem Boeing, Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Z Tel Avivu do Jerozolimy (62 km) przejechaliśmy autokarem, którym przez następne dni podróżowaliśmy po całym terytorium Ziemi Świętej.

Podróż z Warszawy do Jerozolimy odbyliśmy w ciągu 12 godzin. Jednak nie zawsze można było tak łatwo i szybko odbyć tak daleką podróż. Były nawet czasy, że z Europy na Bliski Wschód, a więc i do Ziemi Świętej, w ogóle nie można było podróżować. W latach 634-640 Palestyna zosta-

ła podbita przez Arabów, którzy też narzucili swoją religię, islam, ludności zamieszkującej tereny Ziemi Świętej. W religii muzułmańskiej istniał obowiązek rozpowszechniania wiary za pomocą oręża, stąd pochodzi „święta wojna” (po arabsku *dżihad*). Jednak muzułmanie prześladowali głównie „pogan”, natomiast tolerowali wyznawców religii uznających Księgi Święte, tzn. Żydów i Chrześcijan i nazywali ich „protegowanymi” (*dhimmi*). Wprawdzie pozwalali im zachowywać własne obrzędy i kult, jednak utrzymywali ich w gospodarczej i politycznej zależności. Palestyna pozostawała we władaniu Arabów do czasu wypraw krzyżowych, zwanych też krucjatami, które rozpoczęły się w 1096 roku, a było ich aż osiem.

W 1073 roku Palestynę opalowali Turcy seldżuccy (był

to związek plemion tureckich), którzy też byli wyznawcami islamu, ale w miejsce łagodnych Arabów, uciskali chrześcijan i profanowali miejsca święte. Swymi okrucieństwami przyczynili się do powstania na Zachodzie Europy idei wypraw krzyżowych. Pierwszym hasłem tych wypraw, trwających dwieście lat (XI-XII w.), było uwolnienie Ziemi Świętej z rąk muzułmanów. Drugą przyczyną było powstrzymanie coraz gwałtowniejszego naporu muzułmanów na Europę.

Wtedy podróż z Europy do Ziemi Świętej była trudna i trwała długo, w zależności też od tego, czy odbywała się drogą lądową, czy morską. Na przykład pierwsza wyprawa krzy-

żowa, która wyruszyła z Francji, z miasta Boulion, przez Wiedeń, Konstantynopol i Antiochię do Akkony w Palestynie, trwała trzy lata, od 1096 do 1099 roku. Warto przypomnieć, że krucjaty nie osiągnęły celu bezpośredniego, tj. oswobodzenia Ziemi Świętej, ale powstrzymała pochód muzułmanów na Europę. Natomiast na polu nauk rozszerzył się przez krucjaty zakres wiadomości geograficznych i przyrodniczych oraz znajomość literatury greckiej i arabskiej; rozkwitł też handel, rzemiosło i sztuki piękne.

Dawną Palestynę, dziś Izrael, zwie się Ziemią Świętą dlatego, że została uświęcona przede wszystkim przez Jezusa Chrystusa, który tam się urodził, żył, nauczał, czynił cuda, tam został ukrzyżowany, tam zmartwychwstał i stamtąd wstąpił do nieba. A prze-

cież osoba Jezusa Chrystusa jest niepowtarzalna, tak jak i Jego czyny. Ziemia Święta była też uświęcona i to jeszcze przed narodzeniem się Jezusa Chrystusa, przez proroków starotestamentowych. Przewodnicy pokazują miejsca związane z pobytym i nauczaniem proroków. Po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, Ziemia Święta była uświęcona przez Apostołów i pierwszych chrześcijan, którzy za wiarę w Jezusa Chrystusa oddawali swe życie i dalej była uświęcana przez następne pokolenia chrześcijan aż do naszych czasów. Wielu pielgrzymów z całego świata ściąga do Ziemi Świętej, by zwiedzić zwłaszcza te miejsca, które zostały uświęcone pobytym Jezusa Chrystusa i na tych miejscach się modlić.

Z powyższych racji warto odwiedzić Ziemię Świętą. Dla

chrześcijan, Jerozolima jest kolebką wiary i Matką wszystkich Kościołów. To właśnie Jerozolimy Słowo Boże — Starego i Nowego Testamentu — rozprzestrzenia się na cały świat. Ważnym elementem naszej chrześcijańskiej samoświadomości jest odkrywanie żydowskich korzeni chrześcijaństwa.

Trzeba przyznać, że osobista wizyta jest najlepszym sposobem, aby poznać Ziemię Świętą. Wtedy można zrozumieć sytuację tego zakątka świata i tylko wtedy można głębiej zrozumieć Ewangelię. Doprawdy, to wielki przywilej być w tych miejscach świętych i odczytywać tam tekst Ewangelii. A oto miejscowości, które zwiedzaliśmy: Betlejem, Nazaret, Kafarnaum, Kana Galilejska, Jerycho, Jerozolima, Góra Karmel, Góra Tabor, Góra Kuszenia, Góra

Oliwna, rzeka Jordan, Cezarea Palestyńska, Morze Galilejskie, Góra Błogostawieństw, Magdalea, w Samarii studnia Jakubowa, Ein Karem; byliśmy też nad Morzem Martwym i Morzem Czerwonym. Będąc na Półwyspie Synaj, weszliśmy na górę Horeb, gdzie Bóg zawarł przymierze z Izraelitami, a więc przy Gorejącym Krzaku, obecnie znajdującym się na terenie klasztoru św. Katarzyny i byliśmy na szczycie tej góry, gdzie Mojżesz otrzymał od Boga dwie kamienne tablice z dziesięcioma Bożymi Przykazaniami.

W taki to sposób spełniło się moje życiowe pragnienie i za to gorąco dziękuję Panu Bogu. Podróż po Ziemi Świętej to niezapomniane przeżycie religijne, z którego dziś korzystam ja i moi parafianie.

Ks. Stanisław Muchewicz

Klasztor św. Katarzyny



Jubileusz 75-lecia Parafii pw. Najświętszego Serca



Rada Parafialna wita Zwierzchnika Kościoła

W dniu 17 czerwca 2001 r., w niedzielę, parafia w Zamościu przeżywała Jubileusz 75-lecia zorganizowania. Za datę erygowania parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Zamościu przyjmuje się dzień 13 maja 1926 r.

Przez dziesięciolecia parafia zamojska przechodziła różne koleje i miała wielu duszpasterzy. Ale tak parafianie, jak ich duchowni przywódcy wiernie trwali przy ideach Kościoła Narodowego, które do dzisiaj pielęgnują. Służba Bogu, Ojczyźnie i najbiedniejszym była i jest motorem misji duszpasterskiej.

Od 25 lat proboszczem parafii jest ks. Zbigniew Krekora, gorliwy duszpasterz, dbający o świątynię, piękne wyposażenie jej wnętrza oraz o obiekty parafialne. Ksiądz Zbigniew jest człowiekiem pogodnego ducha i przystępnej osobowości, dlatego jest lubiany w środowisku zamościan nie tylko przynależących do parafii, ale także przez pacjentów w szpitalach, w których — oprócz kapłana rzymskokatolickiego — pełni również funkcję kapłana.

Na przeżywanie jubileuszu Ksiądz Proboszcz przygotowywał duchowo parafian przez cały rok; poprzez rekolekcje w okresie Adwentu i w Wielkim Poście. Z Jego inicjatywy i przy pomocy parafian odnowiono świątynię na zewnątrz i wewnątrz, ołtarze w świątyni oraz dokonano w głównym ołtarzu renowacji obrazów, szczególnie obrazu Serca Jezusowego.

Na uroczystość jubileuszu parafii przybył J.E. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła, Ordynariusz Diecezji Warszawskiej w towarzystwie ks. Kanclerza Infułata Ryszarda Dąbrowskiego. Była to również pasterska, kanoniczna wizytacja parafii ordynariusza diecezji. Przy pięknej pogodzie, o godz. 11.00 w niedzielę 17 czerwca, zgromadzili się parafianie, by wraz ze swym duszpasterzem u bramy kościoła powitać chlebem i solą Pasterza, a młodzież i dzieci deklamacjami i bukietami kwiatów. W świątyni Ks. Proboszcz powitał Pasterza Diecezji i przybyłych kapłanów oraz wiernych.

Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył Zwierzchnik

Kościoła. Współkoncelebrantami byli: ks. inf. Ryszard Dąbrowski i ks. dziek. Henryk Marciniak. Zanoszono modły o Boże błogostawieństwo dla parafii, dziękczynne za otrzymane Boże łaski w czasie trwania parafii oraz o wieczną szczęśliwość za zmarłych parafian i dobrodziejów, którzy swymi ofiarami wspierali parafię. Okolicznościowe Słowo Pasterskie, oparte na tekstach biblijnych na XI niedzielę roku liturgicznego, do zgromadzonych skierował J.E. bp Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła.

Na zakończenie uroczystości Ksiądz Biskup udzielił pasterskiego błogostawieństwa.

Miłym akcentem były skierowane ku Zwierzchnikowi Kościoła pozdrowienia i życzenia od ks. kapelana szpitalnego Jarosława Pukaluka z Kościoła Rzymskokatolickiego, który m.in. powiedział, że Ksiądz Biskup w swoim kierowaniu Kościołem Polskokatolickim i diecezją warszawską nie tylko przeżywa radosne chwile, ale wiele razy jest „biczowany” i nie jeden krzyżyk spada na Jego barki od złych ludzi i różnych sytuacji, ale tak jest we wszystkich środowiskach. Przykro, że te ciosy spadają nie raz od najbliższych i są wyrazem niewdzięczności i niezrozumienia.

Ksiądz proboszcz Zbigniew Krekora serdecznie podziękował Pasterzowi za przybycie na jubileuszową uroczystość parafii, za dokonanie wizytacji i ciepłe słowa skierowane pod Jego i parafian adresem.

Hymnem „Ciebie Boga wystawiamy...” zakończyła się uroczystość jubileuszowa parafii w Zamościu.

Jesusowego w Zamościu



Księżda Biskupa witają też dzieci bukietami kwiatów



Pamiątkowa, wspólna fotografia

Wierni zgromadzeni na uroczystości jubileuszowej



SŁOWO PASTERSKIE

bpa prof. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego

– Zwierzchnika Kościoła,

Ordynariusza Diecezji Warszawskiej

– wygłoszone z okazji wizytacji parafii

pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Zamościu



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

„Daruj mi, Panie, winę mego grzechu. Szczęśliwy człowiek, któremu odpuszczona została nieprawość, a jego grzech zapomniany” (Ps 32 (31) 1-2)

Drodzy w Chrystusie Panu!

Słowami z Psalmu 32 rozpoczynam moje dzisiejsze przesłanie do Was. Czytania biblijne na dzisiejszą niedzielę, które Kościół Święty kieruje do wiernych, mówią nam o Bożym Miłosierdziu wobec ludzi, ukazują nam Boże, Jezusowe Serce wobec grzeszników. To Jezusowe Serce, które z miłości ku grzesznikom zostało przebite, gdy Jezus konał na Golgocie, na drzewie Krzyża, jest patronem Waszej parafii.

W pierwszym czytaniu, w Księdze Proroka Samuela opisana jest zbrodnia króla Dawida, jakiej dokonał on zabijając swego generała Uriasza, by poślubić jego żonę. Takich grzechów rozbijania małżeństw i cudzołóstwa jesteśmy świadkami i dzisiaj, a więc człowiek w tej materii mało się zmienia, bo skażenie grzechem szatańskim, pierwotnym jest tak wielkie, że ciągnie się z jego naturą przez całą historię człowieczą i chyba tak będzie do końca świata.

Ale Bóg dał nadzieję przebaczenia Adamowi i Ewie w zapowiedzi zstąpienia Mesjasza. I daje przebaczenie zawsze, gdy człowiek się opamięta i woła za upadłym Dawidem, gdy dojrzy swoje występki: „Daruj mi, Panie, winę mego grzechu... wyznaj moją nieprawość... Ty jesteś moją ucieczką i wyrwiesz mnie z ucisku”.

W opisie ewangelicznym, który wysłuchaliśmy (Łk 7, 36-50), jest podobna sytuacja, choć osoby

dramatu są całkiem inne. Jest tam Chrystus, Syn Boga, jest kobieta nie tak uprzywilejowana jak król Dawid, pewnie mieszkanka galilejskiego miasteczka. Tylko o tyle niezwykła, że miała niezwykłą opinię — gdyż „prowadziła w mieście życie grzeszne”. I niezwykłe jest jej zachowanie wobec Jezusa. Otoczenie, które jest świadkiem jej zachowania absolutnie nie zachęcało do tego czynu. Nawet sam gospodarz — Szymon — wydający ucztę na cześć Jezusa — faryzeusz, stróż moralności i przepisów Prawa Mojżeszowego, człowiek zdający sobie sprawę z tego co jest dobre, co przystoi i czego nie wypada czynić.

Zwróćmy uwagę na to, że odczytany dziś fragment Ewangelii Św. Łukasza opisuje wspaniałe, radosne wydarzenie, opisuje Boga miłosierdzie, jest nazwany Ewangelią miłosierdzia Bożego. W czasie odbywającej się ucztę do domu faryzeusza weszła niespodziewanie nie zaproszona kobieta. Ciężar winy ugniatający jej serce wciska ją w tłum i pcha aż do stóp Jezusa. Mało ważne, że jest obserwowana, że jest przedmiotem dosadnych, ciszej lub głośniejszych wypowiedzi komentarzy, że ją wytykają palcami. Nie ważne jest dla niej, co myśli sobie gospodarz. Klęka u nóg Jezusa i obmywa łzami stopy Wybawiciela, Tego, który zdejmuje z niej ciężar; wierzy w to, jest o tym całkowicie przekonana. I tak się dzieje. Zdumionemu gospodarzowi i gościom, którzy zastanawiają się, czy On — Prorok — nie wie, kim jest ta kobieta, Jezus tłumaczy: Jej liczne grzechy są odpuszczone, ponieważ okazała wiele miłości, a uczyniła to z głęboką wiarą. Na jej przykładzie Chrystus chce powiedzieć, że nawet człowiek tkwiący w grzechu posiada jakąś miłość i jakieś zaangażowanie wobec Dobra, wobec Boga, ma zaufanie wobec Boga, wierzy Bogu, iż tylko Bóg pomaga. Tak było i z jawno grzesznicą. Uzyskała odpuszczenie grzechów. A biesiadnicy? Ewangelista podkreśla jedynie ich zdumienie i zapytania: *Kim jest ten człowiek, który nawet grzechy odpuszcza?*

Opisana scena zachowania jawno grzeszniczy i zgromadzonych ukazuje wyraźnie, że wiara — będąca ufnością wobec Boga, który odpuszcza grzechy — jest manifestacją miłości, a miłość jest warunkiem uzyskania przebaczenia, a po otrzymaniu go doznaje wzrostu. *„Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. Idź w pokoju, twoja wiara cię ocaliła”.*

Święty Paweł w czytany dzisiaj fragmencie jego Listu do Galatów (Ga 2, 16-21) odpowiada już wyraźnie, że usprawiedliwienie, a więc odpuszczenie grzechów oraz obdarowanie życiem Bożym jest nagrodą za „wiarę w Jezusa Chrystusa”. Wiara jest darem Boga, człowiek zaś ze swej strony odpowiada pozytywnym przyjęciem tego daru, zaufaniem wobec obdarowującego. Stąd właśnie tym wyraźniej widoczne jest miłosierdzie Boże. Bóg daje nam ustawicznie szanse. Człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę w Chrystusa, jeśli w nim żyje Chrystus; bez Niego nie osiągnie usprawiedliwienia.

Moi Kochani — to, co do przemyślenia i rozważania z biblijnego przekazu czytanych dziś tekstów z Pisma Świętego podaje nam Kościół Święty, jest dla nas wielką radością i wielką nadzieją, że możemy i my zawsze i nieograniczenie korzystać z Bożego przebaczenia i Bożego Miłosierdzia przez naszą wiarę i naszą miłość do Boga.

I to Wam dzisiaj ja, Wasz Biskup i Pasterz Diecezji, przekazuję w moim pasterskim słowie. A czynię to z okazji kanonicznej arcybiskupiej wizytacji Waszej zamojskiej parafii pw. Najświętszego Serca Jezu-

sowego, a także w niedzielę dzisiejszą, w którą Wasza parafia obchodzi Jubileusz 75-lecia zorganizowania.

Jak wiecie z historii Kościoła, przed stu laty w Stanach Zjednoczonych, na ziemi amerykańskiej, wyłoniła się idea zorganizowania parafii polskokatolickich dla emigrantów przybywających tam za chlebem z Polski zagrabionej przez trzech zaborców: Rosję, Austrię i Prusy. Przybyli tam biedni ludzie, nie znający języka angielskiego, po ciężkiej tygodniowej pracy gromadzili się przy parafiach, pragnęli mieć kontakty duchowe i towarzyskie, by utulić żal i tęsknotę za pozostawioną ziemią ojczystą i za rodzinnymi gniazdami w dalekim Starym Kraju. Pragnęli mieć polskiego kapłana, duszpasterza, duchowego ojca, sprawującego liturgię i posługę sakramentalną w ich ojczystym języku. Pragnęli zachować polskie i religijne tradycje, modlić się po polsku, po polsku słuchać kazań. A tego im hierarchia Kościoła Rzymskokatolickiego w Ameryce nie udostępniała, a wręcz zakazywała. Stąd zrodziło się pragnienie organizowania polskich parafii, którego głównym inicjatorem był ks. Franciszek Hodur, późniejszy biskup. Te idee polscy emigranci przyjęli entuzjastycznie. Zaczęły powstawać w Stanach Zjednoczonych parafie polskokatolickie. Gdy episkopat rzymskokatolicki w Ameryce tego nie chciał zaakceptować, a papież Leon XIII nie przychylił się do prób delegacji i ks. Hodur z wiernymi został ekskomunikowany — wykłęty, zerwano łączność z Rzymem, a nawiązano kontakty z Kościołami starokatolickimi. To było przyczyną zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego — Kościoła Polskokatolickiego.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, gdy Polska po 125 latach odzyskała niepodległość, bp Hodur przyszedł do ziemi ojczystej misjonarzy, by tu zakładał parafie Kościoła Narodowego.

75 lat temu, tu w Zamościu, zostało zasiane ziarno tej idei narodowych i 13 maja 1926 roku została erygowana parafia pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego.

Chociaż parafia Wasza przez dziesięciolecia przechodziła różne koleje, ale trud i poświęcenie duszpasterzy i wiernych zapewniły jej trwanie po dzień dzisiejszy. To Wasi rodzice — ojcowie i matki o tym zdecydowali, a Wy to od nich przejęliście i trwacie wiernie przy Bogu i Kościele Polskokatolickim. Bogu niech będą dzięki, wszystkim pokoleniom i Wam za to. To podziękowanie wyrażam Wam dziś jako Zwierzchnik Kościoła i Pasterz Diecezji.

Moje podziękowanie kieruję również do Waszego Księdza Proboszcza Zbigniewa Krekory, który w tym roku obchodzi 33-lecie kapłaństwa i Jubileusz 25-lecia postęgu duszpasterskiej w Waszej parafii w Zamościu. Bóg zapłać, Księżo Proboszczu — niech Bóg darzy Cię zdrowiem i błogosławi na dalsze lata.

Moi Drodzy — w dzisiejszych czasach głośna jest idea ekumenizmu. Kościół Polskokatolicki jest w przyjaźni z wszystkimi Kościołami chrześcijańskimi i związkami religijnymi. Od trzech lat prowadzi intensywne rozmowy ekumeniczne z Kościołem Rzymskokatolickim w Polsce w atmosferze bardzo przyjaznej i braterskiej.

Zwracam się dziś do Was, by Wasze kontakty rodzinne i społeczne polskokatolików były nacechowane Chrystusową miłością. W życiu na co dzień żyć Ewangelią i przestrzeganiem Bożych Przykazań. Bo Bóg jest Miłością i okazuje wszystkim nieograniczone miłosierdzie, jak słyszeliście w dzisiejszym moim słowie do Was skierowanym.

Jeszcze raz Bóg Wam zapłać za wszystko. Modlitwą ogarniam dziś wszystkich chorych i dusze zmarłych wszystkich parafian zamojskich, jak i dobrodziejów, którzy służyli tej parafii, a dziś są u Boga.

A Wam z serca błogosławię, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Uroczystość św. Marii Magdaleny



Dzień 22 lipca znany jest w liturgii jako uroczystość św. Marii Magdaleny. Jej imię cieszy się w Polsce dużą popularnością. Pod jej wezwaniem pobudowano w Polsce wiele świątyń. Jedną z nich jest katedra polskokatolicka we Wrocławiu. Przypomnijmy pokrótce postać św. Marii Magdaleny.

Maria Magdalena wymieniana jest wielokrotnie na kartach Pisma Świętego. Pochodziła ona z Magdali (nazwa wywodzi się z jęz. aramejskiego), co oznacza w jęz. hebrajskim *Wieża Ryb*. Obecnie jest to miejscowość odległa o ok. 5 km od Tyberiady nad jeziorem Genezaret.

Istnieją dwa obszerne fragmenty w Ewangelii św. Łukasza przedstawiające wydarzenia z życia tej świętej. Pierwszy z nich ukazuje wydarzenie, jakie miało miejsce w domu Szymona faryzeusza. Gdy bowiem Zbawiciel został zaproszony przez tego człowieka na ucztę, „pewna kobieta z tego miasta, grzesznica, dowiedziawszy się, iż Jezus zasiada przy stole faryzeusza, przyniosła alabastrowy słoik olejku. I stanąwszy z tyłu u nóg Jezusa zapłakała i zaczęła zlewać łzami nogi Jego i włosaми swojej głowy wycierać, a całując Jego stopy, namaszczała je olejkim” (Łk 7, 37-38). Chciała widocznie w ten sposób uczynić zadość obowiązującym gestom rytualnym, o których w stosunku do gościa nie pamiętał gospodarz. Gdy zaś ten zgorszył się zachowaniem niewiasty uchodzącej w mieście za grzesznicę, Chrystus rzekł do faryzeusza: „Od-

puszczono jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała” (Łk 7, 47a).

Natomiast w epizodzie drugim Ewangelista wspomina, że podczas jednej z wędrówek misyjnych „wstąpił Jezus do pewnej wioski; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do domu. Ta miała siostrę, a na imię jej było Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś krzątała się około różnej postugi; a przystąpiwszy rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła postugi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła. A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta” (Łk 10, 38-42).

Kościół przez długie wieki utożsamiał Marię Magdalenę z bezimienną grzesznicą znaną z ucztu w faryzeusza oraz z Marią z Betanii, siostrą Łazarza i Marty.

Obecnie bibliści są zdania, że opowiadania ewangeliczne wymieniają trzy różne niewiasty. Jedną jest Maria, siostra Łazarza i Marty, która „dobrą część wybrała” (Łk 10, 42b) i drogocennym olejkiem w domu Szymona namaściła głowę Jezusa na krótko przed Jego męką i pogrzebem (por. Mt 26, 6-13). Druga to Maria Magdalena (pochodząca z Magdali), pokutująca jawnogrzesznica, która znalazła się również pod krzyżem Chrystusa i została zaszczycona Jego pierwszym ukazaniem się po zmartwychwstaniu. Trzecia wreszcie — to bezimienna pokutnica, która w domu faryzeusza Szymona obmyła swoimi łzami i namaściła olejkim nogi Pana Jezusa.

Maria Magdalena jest jedną z niewiast ewangelicznych, które Zbawiciel wyswobodził „od złych duchów i od chorób”. Wspomina o nich Ewangelista, gdy pisze: „Stało się... że (Jezus) chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nich i kilka kobiet, które On uleczył od złych duchów i od chorób. Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, i Joanna, żona Chuzy, zarządcy dóbr Heroda, i Zuzanna, i wiele innych, które służyły im majątnościami swymi” (Łk 8, 1-3). Maria Magdalena doznała szczególnej łaski. Nie należy się więc dziwić, że szczególniejsze też było jej przywiązanie do Chrystusa, któremu okazywała odtąd prawdziwą miłość i

wdzięczność. Miłość ta stała się powodem, że z Galilei poszła za Prorokiem z Nazaretu do Judei i kazała jej wytrwać przy Nim w chwilach najcięższej próby. Bowiem, gdy Jezus został ukrzyżowany, „wszyscy Jego znajomi stali opodal, również niewiasty, które towarzyszyły Mu od Galilei, widziały to” (Łk 23, 49), co na Golgocie się działo. Nieco dalej rzekł Ewangelista wymienia je po imieniu. Pisze bowiem, że „...były to Maria Magdalena, i Joanna, i Maria, matka Jakuba, i inne z nimi” (Łk 24, 10).

Wreszcie ta sama miłość — jak relacjonuje inny Ewangelista — kazała Marii Magdalenie w niedzielny poranek przyjść do grobu z wonnościami, wyprzedzając pozostałe towarzyski. Bowiem „pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy było jeszcze ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odwalony od grobu” (J 20, 1). Nie omieszkała więc powiadomić o tym apostołów. Bo — jak czytamy dalej — „pobiegła... i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła do nich: Wzięli Pana z grobu, nie wiemy, gdzie Go położyli” (J 20, 2). Gdy zaś wkrótce potem znalazła się tam po raz drugi, „Maria stała na zewnątrz grobu i płakała. A płacząc nachyliła się do przodu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg (w miejscu) gdzie leżało (wcześniej) Ciało Jezusa. A ci rzekli: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położyli” (J 20, 11-13). To było jedyną przyczyną jej smutku. A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego” (J 20, 14), którego wzięła za ogrodnika. Wówczas niewiasta ta — zwraca się do nieznanego, mówiąc: „Panie! Jeśli Go ty wzięłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę” (J 20, 15b). Dopiero wówczas rozpoznała w nieznanym ukochanego Mistrza. Toteż obróciwszy się, rzekła Mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu!” (J 20, 16). W tym słowie mieściło się wszystko, co chciała i mogła powiedzieć. Jednak zmartwychwstały Pan nie pozwolił Marii kontemplować szczęścia, jakie stało się jej udziałem. Zlecił jej bowiem misję do apostołów, mówiąc: „Idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego. I poszła Maria Magdalena, oznajmiając uczniom, że widziała (zmartwychwstałego) Pana i że jej to powiedział” (J 20, 17b-18),

Matura przepustką na studia

Senaty 62 z 77 wyższych uczelni podległych MEN ratyfikowały już porozumienie zawarte we wrześniu ub.r. między ministrem edukacji narodowej a przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie zastąpienia egzaminów wstępnych wynikami nowej matury. Poza nielicznymi wyjątkami podjęły już decyzje o tym, jakie wyniki z których przedmiotów zdawanych na egzaminie maturalnym będą brane pod uwagę podczas rekrutacji. Z danych MEN wynika, że nowa matura już w 2002 roku zastąpi egzaminy wstępne w 50 z tych uczelni. *

NOWA MATURA ZAMIAST EGZAMINU WSTĘPNEGO

Uniwersytety

Od 2002 r. — Gdański, Śląski, Jagielloński (bez 5 wydziałów), UMCS w Lublinie, Łódzki, UW-M w Olsztynie, Opolski, UAM w Poznaniu, Szczeciński, UMK w Toruniu, KUL; **Od 2003 r.** — Warszawski, Kardynała Stefana Wyszyń-

skiego; **Od 2004 r.** — Uniwersytet w Białymstoku.

Politechniki

Od 2002 r. — Białostocka, Częstochowska, Gdańska, Śląska, Koszalińska, Krakowska, Lubelska, Opolska, Rzeszowska, Wrocławska, Zielonogórska, ATR w Bydgoszczy, AGH w Krakowie; **Od 2003 r.** — Szczecińska; **Od 2005 r.** — Świętokrzyska, Radomska.

Akademie ekonomiczne

Od 2002 r. — AE w Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu.

Uczelnie pedagogiczne

Od 2002 r. — Akademia Bydgoska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie, Akademia Pedagogiczna w Krakowie, Akademia Podlaska w Siedlcach, Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, WSP w Zielonej Górze, WSP w Rzeszowie (wydział filologiczny od 2003 r.) — przy czym uczelnie z Zielonej Góry i Rzeszowa wejdą w skład tworzonych tam uniwersytetów.

Uczelnie rolnicze

Od 2002 r. — Akademia Rolnicza w Krakowie, Lublinie, Poznaniu,

Szczecinie, Wrocławiu oraz SGGW w Warszawie

Akademie wychowania fizycznego

Od 2002 r. — AWF w Poznaniu, w Krakowie (tylko na studia dzienne).

Państwowe wyższe szkoły zawodowe

Od 2002 r. — PWSzZ w Koninie, Krośnie, Lesznie, Nowym Sączu, Płocku, Tarnowie, Kolegium Karakonoskie w Jeleniej Górze.

* W wykazie MEN nie ma informacji z SGH w Warszawie, AE w Krakowie, Politechniki Poznańskiej, ChAT, AWFz Gdańska, Katowici Warszawy oraz z ośmiu państwowych wyższych szkół zawodowych. W przypadku Politechniki Warszawskiej ostateczne decyzje zapadną po 2002 r., zaś Senat Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach podejmie decyzję we wrześniu tego roku.

Porozumienie ratyfikowały także senaty Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademii Pedagogiki Specjalnej z Warszawy, AWF z Wrocławia oraz PWSzZ z Gorzowa, ale brak szczegółów dotyczących zasad rekrutacji.

Psychozabawa — na wesoło!

Czy kochasz swój telefon komórkowy?

Telefony komórkowe stały się ostatnio bardzo modne i popularne. Wiele osób nie wyobraża sobie po prostu życia bez tego sprzętu. Komórka, tak jak internet, zdominowała świat.

Spróbuj odpowiedzieć na zamieszczone pytania i zastanów się nad sobą i nad tym, czym jest dla Ciebie Twój telefon komórkowy. Zaznaczamy że jest to tylko zabawa i nie należy jej traktować bardzo serio.

A więc zaczynamy:

- 1. Czy wyłączasz telefon w teatrze?**
 - a) nie, mam zestaw cicho mówiący
 - b) tylko na pantomimie
 - c) w teatrze?
- 2. Co sądzisz o szarych komórkach?**
 - a) mam kilka komórek, w tym jedną szarą
 - b) szare są chyba niemodne
 - c) a są inne?

- 3. Czy zabierasz komórkę do łazienki?**
 - a) to ludzka rzecz pogadać
 - b) biorę od czasu kiedy się zaciąłem
 - c) no, co wy...
- 4. Czy kupiłeś swojemu telefonowi specjalny futerał?**
 - a) już trzeci w tym sezonie
 - b) nie, noszę go w futerale naskrzypce
 - c) futerał?
- 5. Wysyłasz SMS-y?**
 - a) z telefonu, z internetu, z autobusu, z przyjemnością
 - b) wysyłałem już 3 razy
 - c) wysyłam syna... po gazety
- 6. Jaki jest Twój ostatni rachunek za komórkę?**
 - a) chłopaki nie płacą
 - b) o, Matko!
 - c) Jak dzwonię, to z budki
- 7. Co to jest WAP?**
 - a) przecież każdy to wie
 - b) podobno fajne
 - c) Wojskowa Akademia Polityczna

Rozwiązanie psychozabawy. Przewaga odpowiedzi z literką:

- a) czy w Twoim życiu jest ktoś oprócz komórki?

- b) masz XIX-wieczną mentalność i chyba nie chodzisz do teatru
- c) zrób to jeszcze raz.

Co sądzi na temat SMS-ów antropolog codzienności pan prof. Roch Sulima?

Za sprawą poczty elektronicznej i SMS-ów obserwujemy od jakiegoś czasu zjawisko, które można nazwać wtórną piśmiennością. Umiejętność komunikacji pisemnej znów jest w cenie. Wprawdzie krytycy mogą twierdzić, że popularne skróty i znaki graficzne ograniczają wyobraźnię, ale przypominają one troszkę początki piśmiennictwa. Na razie kod ten jest w powijakach, lecz może się rozwinąć.

Dla naszej audiowizualnej epoki obraz świata staje się ekranowy. Kto wie, może za jakiś czas to, co jest na ekranie komórki, uznamy za bardziej prawdziwe i zajmujące, niż widok z okna. Ale komórka to przede wszystkim kompas, przewodnik, lokalizuje nas w przestrzeni wielkomiejskiej. Kto ma komórkę, nie musi być stacjonarny.

(„Rzeczpospolita” z dn. 10.VII. br.)

Pałac w Nieborowie



Nieborów znajduje się ok. 80 km od Warszawy, natomiast od Łowicza oddalony jest o 12 km. Do Nieborowa dojechać można samochodem drogą w kierunku Poznania, w Paprotni skręć w lewo na Bolimów. Można też dojechać pociągiem do stacji Bednary, a stamtąd — 4 km pieszo.

W przeciwieństwie do innych pałaców Nieborów nie jest opustoszały, zmienili się tylko jego mieszkańcy — obecnie goszczą tu literaci, kompozytorzy, historycy sztuki, producenci filmowi, ludzie nauki itp. Wynajmują komnaty na drugim piętrze. Po południu, gdy pałac zamyka swe podwoje, spędzają czas w salonach, bibliotece, palarni.

Od trzech stuleci barokowy pałac w Nieborowie — rezydencja książąt Radziwiłłów — przetrwała w stanie prawie nienaruszonym. Tyle, że zamiast lamp naftowych jest światło elektryczne, a w toaletach współczesna armatura i ciepła woda.

Poznawanie pałacu zaczynamy od zwiedzania. Próbuje się poczuć jego atmosferę. Z sieni wchodzimy do palarni. W skórzanych fotelach najpewniej żony gości — podziwiają malarstwo holenderskie. Stąd prowadzą schody do pokojów gościnnych i do sali weneckiej, gdzie jest jadalnia.

W kuchni — kucharki uwijają się jak w ukropie. Obiad już prawie gotowy. Serwuje się wyjątkowo tradycyjnie polskie dania, np.: krupnik albo rosół (z lanymi kluskami bądź kołdunami), zrazy

zawijane w chlebie, schab pieczony pod beszamelem, dwie surówki, ziemniaki lub kaszę. Na deser — wspaniały suflet.

Przy dużym owalnym stole w sali weneckiej mogą zasiąść 24 osoby. Obiad wydaje się punktualnie o godzinie 13, czemu towarzyszy dźwięk gongu. Spóźnić się nie wypada. W czasach Radziwiłłów, kto przyszedł za późno, usłyszał karcący pomruk.

Klatka schodowa to istne cacko — wyłożona jedenastoma tysiącami ręcznie malowanych płytek z jednej z najbardziej znanych na świecie manufaktur. Wchodzimy na piętro — tu znajduje się sala balowa. Jest tam też sypialnia wojewody, gdzie najwięcej miejsca zajmuje angielskie łóżko pod baldachimem. Bardzo ładny jest też niewielki buduar z XVIII wieku. Ileż tu drobiazgów mających umilić ówczesnej kobiecie życie: piękna sofa, lustra, obrazy, serwis do kawy.

O prawdziwy zawrót głowy może przyprawić imponująca biblioteka, gdzie wśród tysięcy książek są zabytki z XVI i XVII w. Z portretu nad kominkiem spogląda prymas Polski, kardynał Michał Stefan Radziejowski. To on w 1697 r. wzniósł barokowy pałac, zaprojektowany przez Tylmana z Gameren, holenderskiego architekta. Po śmierci prymasa właściciele pałacu zmieniali się często: Towiańscy, Łochoccy, Lubomirscy, Ogińscy. Wreszcie w 1774 r. Nieborów kupił wojewoda wileński, książę Michał

Hieronim Radziwiłł. To on zlecił architektowi Szymonowi Bogumiłowi Zugowi przebudowę wnętrza. Nieborów zawdzięcza Zugowi przepiękny park otaczający pałac. Po śmierci Michała Hieronima dobra nieborowskie przechodziły zmienne koleje losów. Jeden z kolejnych właścicieli, Zygmunt Radziwiłł, wydawał spore sumy na tzw. paryskie potrzeby, co mało nie doprowadziło do zmarnotrawienia majątku. Na szczęście w 1879 r. pałac odkupił od krewkiego hulaki Michał Piotr Radziwiłł i przywrócił jego świetność. To właśnie on założył przy pałacu słynną manufakturę majoliki, gdzie do dziś wyrabiane są ceramiczne naczynia i kafle. Znakomitym gospodarzem okazał się także ostatni właściciel Nieborowa książę Janusz, który w okresie międzywojennym zlecił przebudowę pałacu. W lutym 1945 r. Janusz Radziwiłł poprosił o opiekę nad pałacem w Nieborowie profesora Stanisława Lorentza — ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie. Profesorowi Lorentzowi zależało na zachowaniu tradycji. To jemu Nieborów zawdzięcza przetrwanie i dzisiejszy prestiż. Sam książę Janusz po kilku miesiącach spędzonych w obozie w Rosji wrócił do kraju, zamieszkał w Warszawie. Do Nieborowa nie wolno mu było przyjeżdżać.

Czasem, kiedy się siedzi w bibliotece, usłyszeć można dziwny dźwięk. Czyżby to dzwonek w ręku kardynała z obrazu?

W nocy pałac staje się niesamowity. Stare szafy i podłogi zaczynają skrzypieć. Zdaje się, że pod sufitem szamocze się jakiś ptak. Gdy wszystko tonie w blasku księżyca, nie sposób zasnąć. Ten pałac jest pełen tajemnic. Najgłośniejsza legenda wiąże się z Anną Orzelską, córką króla Augusta II Mocnego, której portret znajduje się w pałacu. Choć była niezwykle piękną, nie miała szczęścia w miłości — wydana za mąż za niemieckiego księcia, zmarła młodo. Wieczorami słychać szelest sukni pięknej pani Orzelskiej, kilka osób widziało też jej psa mopsa.

Dwuosobowych komnat dla gości jest w pałacu 15. Nie ma w nich ani telewizora ani radia, są za to stare szafy, obrazy i atmosfera. Doba kosztuje 250 zł, lecz nie każdy, kto gotów jest zapłacić tę cenę, może tu zamieszkać. Dopuszczani są tylko zaufani.

STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

Informator dla kandydatów na rok akademicki 2001/2002

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęciu na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak na innych uczelniach, stypendium państwowe.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej; oraz pedagogiki szkolnej i korekcyjnej. Ponadto prowadzi się 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ:

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł magistra — w zakresie teologii starokatolickiej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościele. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNE:

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożli-



Budynek Uczelni od strony ogrodu

wia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ I KOREKCYJNEJ:

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej i korekcyjnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę zarówno w kościelnych, jak i publicznych instytucjach edukacyjnych. Studia te są przeznaczone dla osób zainteresowanych wspomaganie i korygowaniem rozwoju intelektualnego i psychicznego dzieci.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGISTERSKIE W ZAKRESIE PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI:

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwe-

Holenderski wiatrak na Mazurach



Jedną z ciekawostek wakacyjnych jest holenderski wiatrak na Mazurach. Zobaczyć go można w Rymie, ok. 20 km od Giżycka. Wiatrak jest autentycznym zabytkiem. Wybudowano go w drugiej połowie XIX wieku. Niestety, nie można go oglądać w środku, gdyż stanowi własność prywatną, służąc jako oryginalny domek letniskowy.

Uwaga — słońce!

Ostrożnie ze słońcem! Słońce może czasowo osłabiać odporność organizmu i spowodować „obudzenie się” wirusów w okresie inkubacji. Nawet krótkie przebywanie na słońcu może doprowadzić u niektórych ludzi do stłumienia systemu odpornościowego. W czasie kąpieli słonecznej budzą się szczególnie dwa wirusy — odpowiedzialne za powstawanie na ciele liszajów i brodawek. Mniej odporne organizmy podatne są na zarażenie nowymi wirusami, a długie wylegiwanie się plackiem w ostrych promieniach słońca może w niektórych przypadkach grozić rakiem skóry. Promienie ultrafioletowe uszkodzają również siatkówkę oka oraz jego wewnętrzną, światłoczułą błonę.

Wakacje bez lodówki

● Wędliny wędzone i obsuszone należy przechowywać rozwie-

szone w suchym, przewiewnym miejscu lub układając w naczyniu i zalewając tłuszczem.

● Mięso usmażone przechowujemy ułożone ściśle w wódeckach, zalane smalcem i poddane trzykrotnej pasteryzacji.

● Świeżą, osoloną słoninę można przechować kilka dni w chłodnym miejscu. Przed stopieniem trzeba sól zeszkrobać.

● Smalec bez skwerek można przechowywać w kamionkowym garnku do dwóch miesięcy, ze skwarkami, cebulą i jabłkiem tylko przez kilkanaście dni.

● Ryby w lecie można utrzymać w stanie świeżości przez 2-3 dni, jeśli będą wypatroszone, posolone i natarte kwasem salicylowym. Nie należy ich płukać wcześniej niż tuż przed przygotowaniem.

● Ryby dłużej zachowają świeżość, jeśli wypatroszone owiniemy w płótno lub gazę zmoczoną w occie.

● Dzikie ptactwo dobrze przechowuje się, jeśli obsypimy je grubo tłuczonym węglem drzewnym.

● Upolowaną zwierzynę lub dzikie ptactwo należy wypatroszyć i powiesić w pierzu lub skórce. Ptakom w miejsce wnętrzości kładzie się jałowiec.

Lody domowe

10-15 dag owoców sezonowych, 600 g jogurtu, 4 łyżki miodu, 2 białka, łyżeczka aromatu rumowego.

Jogurt wymieszać z aromatem rumowym i 2 łyżkami miodu. Wstawić na godzinę do zamrażalnika. Owoce umyć — kilka pozostawić do przybrania, resztę zmiksować z pozostałym miodem. Wymieszać z oziębionym jogurtem i ponownie wstawić na godzinę do zamrażalnika. Ubić pianę z białek na sztywno, wymieszać z zimną masą jogurtowo-owocową i całość mrozić przez dwie godziny. Przed podaniem ozdobić lody całymi owocami.

Praktyczne

● Ziemniaki różnej wielkości — i te bardzo duże, i te małe — ugotują się nam równocześnie, jeśli te większe sztuki nakłujemy wykałaczką, lub po prostu widelcem.

● Aby żółty ser nie stwardniał w lodówce, położymy na nim kostkę cukru, a następnie owińmy ser (razem z cukrem) szczelnie w folię.

● Patelnię teflonową po smaże- niu splukujemy gorącą wodą i wycieramy plasterkiem surowego ziemniaka, co likwiduje nieprzyjemny zapach.

● Ciasto na pierogi będzie zawsze mięciutkie, jeśli połowę mąki przeznaczonej na ciasto zagnieciemy z gorącą wodą, a drugą połowę — z jajkiem. Potem te dwie połowy łączymy ze sobą, zagniatając.

● Panierowanie ryb w jajku oraz tartej bułce z dodatkiem żółtego sera pozbawia je charakterystycznego zapachu.

A to ciekawe...

W meksykańskich wsiach kobiety wpinają we włosy żywe jaszczurki. Przywiązują je złotymi nitkami do szpilek i przypinają do koków. Są to kilkucentymetrowe zwierzątko łagodne i wytrzymałe — można z nimi paradować wiele godzin.

Najslawniejszym kotem świata był Morris, gwiazda reklamy. Puszczony aktor reklamował konserwy dla kotów. Gdy kot wraz z panem złożył wizytę w redakcji „Washington Post”, dziennikarze przybiegli go obejrzeć i każdy pragnął, aby Morris odwiedził jego biurko. Słynny kot zarabiał ponad tysiąc dolarów miesięcznie i dożył sędziwego wieku 17 lat.